

**Prezes Rady Ministrów
Szanowny Pan Mateusz
Morawiecki**

Petycja

W interesie publicznym, aby ograniczyć możliwość ograbiania Narodu Polskiego i zwiększyć dochód budżetu państwa, proszę o podjęcie kroków (jest Pan Prezesem Rady Ministrów, której przysługuje inicjatywa ustawodawcza), które doprowadzą do zmiany ustawy o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U.2021.685 ze zm.; ustawa o VAT). **Postuluję tak znowelizować ustawę o VAT, aby podatek od towarów i usług był płacony jedynie przez nabywców towarów lub usług wymienionych w art. 111 ust. 1 ustawy o VAT, czyli przez nabywców, dla których sprzedaż powinna być ewidencjonowana przy zastosowaniu kasy rejestrującej.**

Uzasadnienie

Ustawą o VAT zajmowałem się ostatnio w petycji z 9 kwietnia 2021 o ewidencjonowaniu zwłaszcza na kasach wirtualnych, opublikowanej na stronach Ministerstwa Finansów (w kwietniu 2021 petycja nr 4), Senatu (petycja nr 587) i Sejmu (BKSP-144-IX-419/21).

Wady systemu VAT są powszechnie znane i dlatego nie zajmę się szerzej tymi wadami. Pisze o nich w pracach dostępnych w Internecie np. pan Jacek Adam Pastuszka. W autoreferacie rozprawy doktorskiej „Dysfunkcyjność ekonomiczna podatku od wartości dodanej w transakcjach wewnątrzspółnotowych Unii Europejskiej” autor nie tylko wskazuje wady systemu VAT, ale także proponuje zastąpienie obowiązującego VAT, podatkiem od sprzedaży dla konsumentów. Na s.29 ww. pracy tak jest napisane:

W podatku od sprzedaży opodatkowaniu podlegałyby wyłącznie konsumpcja towarów. Wolne od opodatkowania byłyby transakcje zawierane pomiędzy podmiotami gospodarczymi z poszczególnych krajów członkowskich (tzw. krajowe) jak i transakcje dostaw i nabyć wewnątrzspółnotowych. Stawka podatku, co jest zgodne z procesem badawczym zaprezentowanym w dysertacji, wynosiłaby 10% i byłaby pochodną opodatkowania konsumpcji dla zagwarantowania dotychczasowych dochodów budżetowych z VAT. W cenie oferowanego do sprzedaży towaru zawarta byłaby kwota podatku uwidocznioma na dowodzie dokumentującym obrót. Na przedsiębiorcy (detaliście) spoczywałby obowiązek pobrania podatku od klienta i odprowadzenie go do administracji skarbowej w ustalonym terminie.

Jak jasno widać, Jacek Adam Pastuszka proponuje 10% podatek od sprzedaży dla konsumentów. Ja nie wypowiadam się na temat stawek podatkowych. Uważam, że stawki podatkowe powinny zostać ustalone po wnikliwej analizie wszystkich danych o sprzedaży dla nabywców wymienionych w art. 111 ust. 1 ustawy o VAT. Moim zdaniem, nie należy na początku myśleć o obniżaniu stawek podatkowych. Najważniejsze jest to, aby nie było potrzeby podnoszenia stawek. Powszechnie dostępne dane (np. o sprzedaży detalicznej w Polsce) wskazują, że raczej nie będzie takiej potrzeby. Gdyby z analizy danych wynikało, że są wątpliwości co do zapewnienia odpowiedniego poziomu dochodu budżetu z VAT, to przede wszystkim należy objąć ewidencją na kasach rejestrujących sprzedaż także dla innych podmiotów (czyli nie tylko dla obecnie wymienionych w art. 111 ust. 1 ustawy o VAT), np. dla niektórych organizacji społecznych. Gdyby nawet zostały utrzymane dotychczasowe stawki VAT, to i tak postulowana przeze mnie nowelizacja jest bardzo uzasadniona z wielu powodów. Na przykład przedsiębiorcy zostaliby uwolnieni od gigantycznej biurokracji związanej obecnie z VAT, tysiące pracowników urzędów podatkowych mogłoby zająć się innymi podatkami, radykalnie spadłoby zwroty kreowane przez karuzele podatkowe i puste faktury, co poprawiłoby konkurencyjność uczciwych polskich przedsiębiorców.

Zapewne ktoś rozumny postawi pytanie: Jak to możliwe, że zmniejszenie liczby podmiotów opodatkowanych, a w tym wypadku opodatkowanie tylko jednego (końcowego) etapu „produkcji i dystrybucji” plus opodatkowanie tylko „usług” (motyw 5 dyrektywy 2006/112/WE Rady; dalej: Dyrektywa) świadczonych dla osób wymienionych w art. 111 ust. 1 ustawy o VAT, może, przy niezmiennych stawkach podatkowych, zapewnić budżetowi państwa co najmniej taki sam dochód, jak opodatkowanie każdego etapu „produkcji i dystrybucji” plus opodatkowanie wszystkich „usług”?

Odpowiedź na tak postawione pytanie mogłaby się ograniczyć do wskazania znanych wad obowiązującego systemu VAT, który, jak wiedzą specjaliści, nie jest nawet podatkiem od wartości dodanej. Oczywiście, wszystkie przedstawiane zarzuty są najczęściej trafne, ale nie będę ich powtarzał. Krótko omówię dostrzeżoną przeze mnie przyczynę (w znanych mi pracach o VAT, chyba nikt dotychczas nie wskazał tej przyczyny), która sprawia, że w obecnych czasach opodatkowanie każdego etapu „produkcji i dystrybucji” i wszystkich „usług” całkowicie straciło sens.

Kluczowy dla moich rozważań jest akapit 2 ustępu 2 art. 1 Dyrektywy i dlatego przytoczę ten przepis w całości: *VAT, obliczony od ceny towaru lub usługi według stawki, która ma zastosowanie do takiego towaru lub usługi, jest wymagalny od każdej transakcji, po odjęciu kwoty podatku poniesionego bezpośrednio w różnych składnikach kosztów.* Proszę zauważyć, że w przepisie tym jest mowa wyłącznie o odjęciu podatku poniesionego w kosztach **bezpośrednich**.

Zobaczmy, które przykładowe koszty są kosztami bezpośrednimi w przypadku samochodu wyprodukowanego w montowni samochodów. Jeżeli samochód został zmontowany przez pracowników montowni z części dostarczonych przez podwykonawców, to VAT obliczany od ceny gotowego do sprzedaży samochodu może być pomniejszony co najwyżej (w myśl akapitu 2 ustępu 2 art. 1 Dyrektywy) o VAT zapłacony (piszę „zapłacony”, ale może to być w praktyce VAT jeszcze niezapłacony!) przez montownię przy nabyciu części

zużytych do zmontowania tego jednego samochodu oraz o VAT zapłacony od innych dóbr wykorzystanych bezpośrednio przy zmontowaniu tego jednego samochodu, np. o VAT zapłacony przy nabyciu prądu zużytego przy montowaniu tego jednego samochodu, o VAT zapłacony przy nabyciu narzędzi i ubrań roboczych zużytych przy montowaniu tego jednego samochodu, o VAT zapłacony przy nabyciu paliwa do wózka widłowego transportującego z magazynu palety z częściami na stanowiska montażowe.

Proszę zobaczyć, jak mało miejsca Dyrektywa poświęca zwrotom podatku (*vide* np. art. 183). Jest tak dlatego, że gdyby VAT należny był pomniejszany tylko o VAT naliczony od kosztów bezpośrednich, to tylko w zupełnie wyjątkowych przypadkach dochodziłoby do sytuacji (w transakcjach krajowych), że VAT naliczony jest większy od VAT należnego. W przypadku montowni samochodów byłoby tak zwłaszcza wtedy, gdyby wyprodukowany samochód był sprzedawany poniżej kosztów produkcji (co jest co do zasady zakazane, bo to dumping) lub gdyby stawka VAT od składników bezpośrednio wykorzystanych do produkcji samochodu była znacznie większa niż stawka VAT od sprzedawanego samochodu. Proszę zobaczyć, jak z moim rozumowaniem współgra motyw (30) Dyrektywy: *W celu zachowania neutralności podatkowej, stawki stosowane przez państwa członkowskie powinny umożliwić odliczenie VAT naliczonego na poprzednim etapie.*

A jak jest w praktyce? W praktyce jest tak, że, w przypadku montowni samochodów, VAT należny od sprzedawanego samochodu jest obniżany nie tylko o VAT poniesiony w kosztach składników **bezpośrednich**, ale jest obniżany o VAT wykazany w niemal wszystkich (są pewne wyjątki, np. usługi gastronomiczne) fakturach zakupowych, jakimi dysponuje sprzedawca zmontowanego samochodu. I tak składnikiem łącznej kwoty podatku naliczonego może być nie tylko kwota podatku zapłaconego przy nabyciu prądu, narzędzi i ubrań roboczych zużytych przy montażu samochodu, ale także kwota podatku zapłaconego przy nabyciu prądu wykorzystanego dla potrzeb biurowca zajmowanego przez kierownictwo montowni oraz nabyciu narzędzi i ubrań roboczych wykorzystywanych przez sprzątaczkę sprzątającą ten biurowiec. Innym składnikiem łącznej kwoty podatku naliczonego może być nie tylko kwota podatku zapłaconego przy nabyciu paliwa zużytego przy montażu samochodu, ale także kwota podatku zapłaconego przy nabyciu paliwa wykorzystanego przez samochody wożące kierownictwo montowni. Kolejnym składnikiem łącznej kwoty podatku naliczonego mogą być kwoty VAT zapłacone przy nabyciu różnego rodzaju usług doradczych, w tym nawet niezwiązanych z montażem samochodów.

Z interpretacji podatkowej IPTPP2/4512-586/15-4/AJB z 21 stycznia 2016 wydanej przez Izbę Skarbową w Łodzi dobrze widać, że niemal każda kwota VAT wykazana na fakturach zakupowych może wejść w skład kwoty podatku naliczonego.

Jeżeli TSUE, polskie sądy i urzędy skarbowe akceptują obniżenie kwoty VAT, która powinna zostać przez podatnika wpłacona do urzędu skarbowego, o kwoty VAT wykazanego na niemal wszelkich fakturach zakupowych, jakimi dysponuje podatnik, to często dochodzi do tego, że podatnik nie wpłaca do urzędu skarbowego żadnego VAT (kwota VAT należnego jest równa kwocie VAT naliczonego). W skrajnych, zwykle patologicznych, przypadkach (mam na myśli transakcje krajowe) podatnik nawet może żądać od urzędu zwrotu VAT, bo VAT naliczony będzie większy od należnego. Co więcej, może być tak, że zwrot otrzyma

przedsiębiorca, który nic nie sprzedał (piszę o tym w petycji z 15 grudnia 2020 opublikowanej na stronie MF; w grudniu 2020 petycja nr 6). Krótko mówiąc, nie trzeba prowadzić faktycznie żadnej działalności gospodarczej; wystarczy dysponować lipną fakturą zakupową i już można żądać od urzędu zwrotu podatku wykazanego na tej lipnej fakturze!

Dla jasności uzasadnię mój postulat jeszcze inaczej. Opodatkowanie każdego etapu „produkcji i dystrybucji” oraz opodatkowanie wszystkich „usług” miałyby sens tylko wtedy, **gdyby VAT płacony przez większość podatników przy nabyciu istotnie dużej grupy towarów i usług nie mógł być zaliczany w skład podatku naliczonego**. Podatnik, który nie może określonej kwoty VAT (dokładniej mówiąc, zwykle nie jest to podatek, ale „część podatkowa ceny”; piszę o tym w pkt 19 uzasadnienia petycji z 12 kwietnia 2019 opublikowanej na stronie MF; w kwietniu 2019 petycja nr 6) zapłaconej w cenie nabytego towaru lub usługi zaliczyć w skład łącznej kwoty podatku naliczonego, staje się końcowym odbiorcą tego towaru lub tej usługi. Taki podatnik staje się końcowym odbiorcą tego towaru lub tej usługi, a nawet można powiedzieć, że jego sytuacja jest bardzo podobna do sytuacji typowego konsumenta. Typowy konsument też nie ma możliwości zaliczenia w skład podatku naliczonego, VAT zapłaconego przy zakupie porady finansowej, prądu, samochodu czy paliwa do samochodu, którym jeździ do pracy.

Krótko mówiąc, jeżeli większość podatników może obniżyć niemal każdy podatek należny o niemal każdy podatek naliczony, to opodatkowanie każdego etapu „produkcji i dystrybucji” oraz opodatkowanie wszystkich „usług” nie tylko nie ma najmniejszego sensu, ale prowadzi do **drastycznego obniżenia** łącznej (w skali zwłaszcza przedsiębiorstw międzynarodowych i w skali całego państwa) kwoty podatku od sprzedaży, która co do zasady powinna być ewidencjonowana na kasach rejestrujących i której duża część powinna zasilać budżet państwa polskiego. Jest jeszcze inna kwestia, którą tylko zasygnalizuję; obecnie może być też tak, że jeżeli nawet kwota VAT zapłacona od zakupów nie może zostać zaliczona w skład podatku naliczonego, to podatnik może tę kwotę wykorzystać do obniżenia podatku dochodowego.

Twierdzę, że Ministerstwo Finansów dobrze wie o tym, że znaczna część podatników nie wpłaca do budżetu istotnych kwot VAT zaewidencjonowanego na swoich kasach rejestrujących i dlatego MF na wszelkie możliwe sposoby wykręca się od wykonania mojej petycji z 14 października 2020 opublikowanej na stronie MF (w październiku 2020 petycja nr 7), Sejmu (BKSP-144-IX- 232/20; opinia BAS popiera moją petycją, ale została całkowicie pominięta przez komisję sejmową pod naciskiem MF) i Senatu (petycja nr 517). Powtórzę to jeszcze inaczej: MF dobrze wie, że są np. podatnicy prowadzący sieci handlowe, którzy wpłacają do urzędu skarbowego co najwyżej symboliczne kwoty z wielomilionowych kwot zaewidencjonowanych na swoich kasach rejestrujących zainstalowanych w swoich rozsianych w całej Polsce placówkach handlowych. Gdyby ci podatnicy nie płacili VAT od zakupów i nie byli zobowiązani do płacenia VAT od sprzedaży, a jedynie mieli obowiązek odprowadzać do urzędów skarbowych cały VAT wykazany na paragonach z kas rejestrujących, to te miliony VAT zaewidencjonowanego na kasach trafiłyby w całości do budżetu państwa. Dzisiaj znaczna część tych milionów idzie m.in. na powiększanie majątku właścicieli sieci handlowych, a budżet państwa „dostaje figę”.

Jeden z posłów VIII kadencji sformułował interpelację 28966 i próbował dowiedzieć się, jak to jest z tym płaceniem VAT przez międzynarodowe sieci handlowe, ale nie otrzymał od MF żadnej merytorycznej odpowiedzi.

Zapewne ktoś rozsądny zapyta: Czy wykonanie postulatu mojej petycji jest możliwe, czy pozwoli na to Dyrektywa? Gdyby wykonanie nie było możliwe, to nie traciłbym czasu na pisanie tej petycji. **Art.395 Dyrektywy jest idealnie dopasowany do mojej petycji i jest podstawą umożliwiającą jej wykonanie.** To o taką reformę warto toczyć walkę z instytucjami UE, a nie o pseudo- reformy w wymiarze sprawiedliwości. To taka walka może Polsce przysporzyć sojuszników w innych państwach członkowskich. Proponowaną przeze mnie reformę może poprzeć większość państw członkowskich UE i ta większość, przy wykorzystaniu nacisku opinii publicznej, może nawet wymusić akceptację tej reformy przez te państwa, które tą reformą nie będą zainteresowane, bo np. ich obywatele są współwłaścicielami międzynarodowych korporacji wykorzystujących obecny system VAT do ograbiania innych państw.

Być może ktoś powie, że instytucje UE pracują nad poprawieniem obecnego systemu VAT. Twierdzę, że radykalnego poprawienia nie należy oczekiwać, bo z mojej petycji z 24 sierpnia 2020 opublikowanej na stronie MF (w sierpniu 2020 petycja nr 11) dobrze widać, że prawnicy unijni tak postępują, aby zbyt mocno nie utrudnić życia międzynarodowej mafii podatkowej. Natomiast z odpowiedzi na petycję widać, że taka postawa prawników unijnych nie martwi kierownictwo MF.

To jasne, że wykonanie mojej petycji będzie wiązało się z koniecznością bardzo dużej nowelizacji ustawy o VAT, np. większość obecnych przepisów stanie się zbędna. Tylko zasygnalizuję, że podatek wykazany na paragonach wydawanych kupującemu, nie powinien być nazywany podatkiem od sprzedaży, ale podatkiem od zakupów (może: od konsumpcji, bo to np. lepiej obejmuje także usługi). Także sprzedawca wystawiający paragon, nie powinien być nazywany podatnikiem, ale płatnikiem (*vide* art. 8 Ordynacji podatkowej); podatnikiem będzie kupujący. Sprzedawca powinien tylko ewidencjonować sprzedaż (zakup) na kasie rejestrującej i niezwłocznie odprowadzać do urzędu skarbowego cały zapłacony przez kupującego podatek. Nie rozwinę tematu, że VAT od zakupu zapłaconego z rachunku bankowego kupującego (przelewem albo kartą), mógłby nawet bezpośrednio wpływać na rachunek budżetu państwa.

Uprzejmie przypominam, że już na s.7 (8) petycji z 31 lipca 2020 (na stronie MF w lipcu 2020 petycje nr 6, 8 - 13) tak napisałem: *Wystarczy tylko chwilę pomyśleć, aby zrozumieć, że gdyby VAT miał obciążać tylko końcowego odbiorcę, który nie ma prawa do odliczenia, czyli dokładniej mówiąc, głównie podmioty, dla których sprzedaż powinna być rejestrowana na kasach rejestrujących, to zbędny byłby ten cały galimatias z fakturami, naliczaniem, odliczaniem, deklaracjami, kontrolami i jeszcze setkami innych kwestii zawracających głowę przedsiębiorcom, organom skarbowym, policji, sądom.*

To niemal jest oczywiste, że moja petycja nie zostanie wykonana, ponieważ wykonanie byłoby bardzo korzystne dla Narodu Polskiego i bardzo niekorzystne dla międzynarodowych korporacji i międzynarodowych mafii podatkowych żerujących na Narodzie Polskim.

Podpisem zaufanym podpisał Roman
Jacek Arseniuk

Oświadczenie

Wyrażam zgodę na zamieszczenie na stronie internetowej powyższej petycji
zawierającej moje imiona i nazwisko.

Podpisem zaufanym podpisał Roman
Jacek Arseniuk